

Odpis.

83215

Do

Szefa Ekspozytury Generalnej Zandarmerji Polowej W.P.  
Pana Majora Krzaczyńskiego.

Podporucznika Topór- Wąsowskiego  
Dowódcy Ekspozytury Zandarmerji  
Polowej W.P. w Wilnie

R A P O R T .



W uzupełnieniu trzech depeesz moich, wysłanych na ręce Pana Majora, niniejszym podaję szczegóły wypadków, jakich widownią jest od kilku dni Ekspozytura w Wilnie.

Powodem akcji, wszczętej przez gen. Szeptyckiego przeciwko ppor. Raczkiewiczowi, jest Szef tutejszego Oddziału Kontr-Wywiadowczego ppor. Krassuki. Co było między ppor. Raczkiewiczem, a ppor. Krassuskim tego nie wiem, wydaje mi się tylko, że ppor. Krassukiemu chodziło o bezwzględne podkomenderowanie rozkazom swoim Ekspozytury naszej i w tym celu postanowił ppor. Raczkiewicza usunąć, zaś na czele Ekspozytury wileńskiej postawić oficera, któryby rozkazy jego bezapelacyjnie wypełniał.

Przypuszczenie to opieram na fakcie takim, jak rozmowa gen. Szeptyckiego z ppor. Nowickim, który - jak o tem depezo wałem - został przez gen. Szeptyckiego przysłany z Lidy do Wilna z przeznaczeniem objęcia dowództwa wileńskiej Ekspozytury. Rozmowę tę powtarzał mi sam ppor. Nowicki, a była ona taka.

Gen. Szeptycki kazał zameldować się u siebie ppor. Nowickiemu i objaśnił go, że ma natychmiast jechać do Wilna i objąć dowództwo Ekspozytury. Na uwagę ppor. Nowickiego, że Ekspozytura w Wilnie podlega przecież rozkazom bezpośrednim Ekspozytury Generalnej w Warszawie gen. Szeptycki odrzekł, że skoro On mu każe objąć dowództwo - to wimo to ppor. Nowickiemu w zupełności wystarczy. Zaś gdy w dalszym ciągu ppor. Nowicki prosił o instrukcję, co ma w Wilnie robić, otrzymał od gen. Szeptyckiego odpowiedź, że dowie się o tem w Wilnie, będzie bowiem tylko wykonawcą zleceń. Czyich zleceń - o tem gen. Szeptycki nie powiedział.

Zupełnie jednak dokładnie mówi o tem ppor. Krassuski, który nawet na badaniach chwali się przed badanymi, że on to właśnie ppor. Raczkiewicza usunął z Wilna, dokąd ponoć ppor. Raczkiewicz ma więcej nie wrócić. Wiadomość o powyższym fakcie otrzymałem od p. Lwy Srednickiej, której ppor. Krassuski o tem opowiadał.

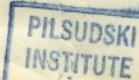
Mnie również opowiadał coś w tym rodzaju kap. Mysikowski, pomocnik ppor. Krassuskiego.

Jak o tem depeuszowałem dzisiaj Panu Majorowi, ppor. Raczkiewicz ma się podobno znajdować w Wołkowysku. Mówił mi o tem również dzisiaj kap. Mysikowski.

A teraz nieć szczegółów z działalności ppor. Krassuskiego w Wilnie:

W ciągu kilku dni zjechał do Wilna niejaki kap. Musikowski, były członek Zandarmerji czy ochrony rosyjskiej. Przywiózł z sobą kilkunastu zbirów, również ochramników rosyjskich, o których sam mówi, że są "mikołajewskimi ludźmi". Obiecuje, że w ciągu najbliższych kilku dni przybędzie jeszcze kilkadziesiąt typu tego rodzaju. Ludzie ci z tutejszego oddziału kontr-wywiadowczego stworzyli istną ochranę carską z czasów jej najwspanialszego rozkwitu. Jak sły chać stosowane są tam wszelkie środki, jakimi posługiwała się kiedyś ochrana carska. Za mało miałem czasu, ażeby zebrać dokumentalne dane z działalności tych panów, są oni już jednak głośni w Wilnie i wyrabia ją naszej idei państwowej na tutejszym gruncie jak najgorszą opinię.

Rozumiem, że tego rodzaju ludzie są konieczni i pożyteczni, muszą być jednak trzymani krótko i kontrolowani ściśle, co jest w stanie uczynić jedynie dowódca - człowiek ideowy, a takim bezwzględnie ppor. Krassuski nie jest.



91 48

Udało mi się wy dostać dzisiaj dokument, jakim jest zeznanie niejkiej Ewy Serednickiej, która na moje życzenie streściła niektóre fakty z badań ppor. Krassuskiego. Fakty te aż nazbyt jaskrawe światło rzucają na osobowość ppor. Krassuskiego i komentarzy nie wymagają. Dokument ten jako załącznik przy niniejszym przesyłam.

Nadmieniam, że Serednicką poznałem wczoraj przy okazji zgłoszenia się jej do mnie pod dokument, jaki złożyła do rąk ppor. Raczkiewicza i że w żadnym stopniu nie przesadzam winy jej lub niewiny, bowiem o sprawie Serednickiej nie mam najmniejszego pojęcia. O szczegółach badania jej przez ppor. Krassuskiego dowiedziałem się z tego powodu, że skarżyła się na postępowanie jego i na sposób badań.

Streszczając wszystko przytoczone wyżej powiem, że dążeniem ppor. Krassuskiego jest zagarnięcie całej władzy policyjnej w Wilnie w swe ręce, czemu na przeszkodzie stoi nasza Ekspozytura, którą postanowił za wszelką cenę opanować. Ze w dążeniach tych opiera się ponoć na zaufaniu gen. Szeptyckiego, które w dużym stopniu zdaje się posiadać. Ze otoczył się ludźmi jaknajgorszymi i stosuje jaknajgorsze metody postępowania w miejscu, które wymaga przede wszystkim uczciwości.

Stosownie do rozkazu Pana Majora dowództwo Ekspozytury sprawuję i utrzymam go wśród wszelkich okoliczności tak długo, jak to Pan Major za stosowne uważać będzie. Proszę jednak Pana Majora o przybycie do Wilna przede wszystkim dlatego, ażeby sprawdzić ważkość zarzutów wyżej przezemnie podniesionych przeciwko działalności wileńskiego oddziału kontr-wywiadowczego oraz sparaliżować szkodliwą robotę tegoż, która nam przysparza wrogów na miejscu, gdzie potrzebujemy przyjaciół.

Przechodzę do bieżących potrzeb Ekspozytury wileńskiej, bez zaspokojenia których poprawne funkcjonowanie tejże jest niemożliwym.

Brak mi zupełnie sił śledczych, a spraw mam tyle, że jedynie wyteżona praca kilku osób może zadaniu podołać. Ludzie siedzą tygodnia mi w więzieniu, a niema możliwości uczynienia niczego, co by w sposób właściwy zapobiegło takiej przykryj niewłaściwości. Miałem jedynego wachmistrza śledczego Jankowskiego, który całkiem nieźle pracował i nabrał już dużej rutyny oraz znał doskonale cały szereg spraw, tego mi jednak gen. Szeptycki wczoraj rozkazem odwołał do Lidy. Gdybym otrzymał był depeşe wczorajszą Pana Majora przed wyjazdem wachm. Jankowskiego, byłbym bezwarunkowo rozkazu gen. Szeptyckiego nie usłuchał. Jednak nie stety, depeşe otrzymałem w parę godzin po wyjeździe wachm. Jankowskiego.

Proszę tedy usilnie Pana Majora o rozkaz natychmiastowego odkomenderowania czterech wachmistrzów śledczych z Dowództwa Warszawskiego, czy też szkoły żandarmeryjnej. Siły takie się tam znajdują i to podobno nawet ludzie, którzy ukończyli kurs śledczy policji kryminalnej warszawskiej. Wachmistrz, który Panu Majorowi pismo niniejsze doręczy, ludzi tych zna i na rozkaz Pana Majora takowych wskaże.

Również proszę o przysłanie jakiegoś tegiego podchorążego, czy wachmistrza rachunkowego, gdyż Ekspozytura wileńska jest już dużym i skomplikowanym organizmem, który otoczyć potrzeba jaknajściślejszą opieką cyfrową. Jeżeli się tego nie uczyni teraz - powstać mogą całkiem niepożądane niedokładności przede wszystkim z powodu braku znawstwa fachowego. Do tego czasu nie otrzymaliśmy jeszcze pensji za maj, bowiem niema nikogo, kto by potrafił ściśle i dokładnie wyliczyć nasze pobory. Pełnię funkcję dowódcy dopiero trzeci dzień, a nie zdążyłem jeszcze sprawy tej załatwić.

Potrzebnych mi jest też kilkunastu fachowych starszych żandarmów i żandarmów ~~do xxxxxxxx~~ przy pomocy których będę mógł dopiero w stanie ten tłum nowozaciężnych, jakim obecnie rozporządzam, zamienić w wojsko sprawne i woli mojej posłuszne.

Nie mam mundurów. Ludzie chodzą jak kto chce, co w służbie żandarmskiej jest niedopuszczalne. Proszę przeto Pana Majora posłuszenie o rozkaz wydania mojemu wachmistrzowi stu kompletów mundurów, stan bowiem liczebny Ekspozytury bez oficerów sięga obecnie 125 ludzi. Proszę również o taką samą ilość ryszunków, bowiem nie mamy nic: ani żadownic, ani pasów. Jest potrzebny koniecznie dla Ekspozytury przy najmniej jeden dobry pies policyjny. Proszę posłuszenie Pana Majora o wydanie rozkazu odkomenderowania ze szkoły żandarmskiej psa policyjnego imieniem "Wół", który podobno w Warszawie nic nie robi, a mnie się przyda bardzo.

Wilno, dn. 14.V.1919.

T. Topór-Wąsowski ppor. m.p.

1 załącznik.



Od pis.

" Na życzenie pporucznika Topór-Wąsowskiego dowódcy ekspozytury żandarmerji polowej W.P.w Wilnie, zeznaje, co następuje:

1/ Podczas badań, jakie miały miejsce w gabinecie ppor. Krassuskiego, szefa wydziału kontr-wywiadowczego, miały miejsce następujące fakty:

PPor. Krassuski niejednokrotnie zaznaczył swoje stanowisko monarchistyczne i odzywał się o "obozie zgrupowanym" koło osoby Naczelnika Państwa w sposób nietaktowny, a nawet wrogi. On uważa, że cała postępową część społeczeństwa polskiego jest szkodliwą dla Polski, że zawdzięczając jej, może wybuchnąć w Polsce bolszewizm, jak to miało miejsce w Rosji. Do Polski ppor. Krassuski wpuszcza tylko ideowych monarchistów, inny element izoluje w rozmaity sposób i wszelkimi środkami utrudnia mu wyjazd do Kraju. O Piłsudskim wyrażał się niezbyt pochlebnie.

2/" Do swych badań ppor. Krassuski używa sposobów rosyjskiej żandarmerji i jest otoczony "ludźmi z b. " ochranki " rosyjskiej". Opowiada, że więźniów każe bić i że chcąc zmusić więźnia do wydania swoich towarzyszy używa narzędzia tortur. Widziałam szczypcę do wrywania zębów i pajecz metalowy, który się skręca i przy biciu wyprostowuje. Mówił, że za każdego człowieka, którego więzień nie chce wydać, wrywają mu jeden ząb. Oprócz tego ppor. Krassuski lubi się znęcać podczas śledztwa w sposób moralny, żądając od aresztowanego żeby ten był świadkiem egzekucji ~~in~~ uwiecznionych i opowiadając straszne historie z życia więziennego. Chwalił się, że jeśli w rodzinie jest jeden komunista, więc on wytepia całą rodzinę, chociażby reszta członków składała się z najszlachetniejszych jednostek.

3/ " Podczas badań daje pytania nie mające nic wspólnego ze sprawą, natomiast zbyt wyraźnie daje do poznania, że jest silnym i ma za sobą mocne plecy, więc korzysta z tego i rozwleka sprawy kobiet, które mu się podobają. Daje pytania, czy się podoba kobiecie jako mężczyzna. Ofiarowuje kwiaty; wprowadza do swego mieszkania i prosi o grę na fortepianie. Powiada: " że też Pani nie umie ocenić tego, że ja naumyślnie odwlekam sprawę Pani. "

4/ Gdy jeden z agentów chwalił mu się z tem, że ~~nie~~ umie dobrze rozprawić się z aresztowanymi / w sposób groźny pokazał na pajecz metalowy, ~~który~~ trzymany w ręku /, że pomimo tak gorliwej służby; jednak czuje, że pod nim dołki kopią, ppor. Krassuski powi edział, że " znów pan masz za sobą ppor. Krassuskiego, a on ma za sobą kogoś najsilniejszego, więc nic się Panu złego nie stanie ". Ciagle się chwali, że ma poparcie " hr. Szeptyckiego, który go proteguje i najzupełniej pochwała jako polityka. Mówi o sobie, że jest najsilniejszą osobą na Litwie i Białej Rusi i że gdyby ktoś zwrócił się ze skargą nawet do gen. Smigłego, nie mu to nie pomoże, bo on, Krassuski może więcej, aniżeli sam generał Smigły. Fakty powyższe własnoręcznym podpisem stwierdzam.

Ewa Serebnicka m.p.

Wilno, 13.V.1919.

Za zgodność odpisu

